

KSIĄŻKI

BŁYSKOTLIWE DROBIAZGI

Elias Canetti trafił do Marrakeszu 60 lat temu. Przyszły noblista wtoczył się po mieście, zaglądał w jego zaułki, spacerował po targowisku, uważnie przyglądał się ludziom, a jeśli udawało się pokonać bariery językowe, poznawał ich bliżej. Oglądał egzotyczne dla siebie miasto, później zapisał swoje obserwacje w kilkunastu krótkich tekstach, które bywają nowelami – jak opowieści o rozgałęzionej rodzinie Dahan czy dziwnym prostytuującym się małżeństwie z baru – kiedy indziej impresjami turysty, który ze współczuciem patrzy na stado wspaniałych wielbłądów sprowadzonych na rzeź, czy docieka, dlaczego żebrzący „święty człowiek” wkłada do ust otrzymane monety. Canetti słucha głosów miasta, ostatecznie dostrzega, że – jak wszędzie – także w Marrakeszu ludzie chcą się z niego wyrwać i zmienić swoje życie na lepsze. Stare, ale jare.



Głosy Marrakeszu
Elias Canetti

słowo/obraz terytoria



LESZEK BUGAJSKI